Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KURJEREK KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie o 5-tej rano.

REDAKCJA — ADMINISTRACJA — DRUKARNIA
Kraków, Starowiślna 26, (narożnik Dietlowskiej)
TELEFON 17-6-17. KONTO P. K. O. 412.820.

Nr. 2. piątek 2. września 1932. 10 gr.

Groźna sytuacja strajkowa w Krakowie.

Strajk pracowników piekarskich w Krakowie, w którym bierze udział około 400 osób zaostrzył się.

Wielkie wzburzenie wywołało wczorajsze oświadczenie sekretarza Związków Komunalnych, Flessara, iż Magistrat dąży do obniżenia zarobków robotników piekarskich **do 4 zł. dziennie.**

Aresztowania.

Delegaci strajkujących piekarzy obchodzą piekarnie, pilnując, aby niełamano strajku. W związku z tem dokonała policja wśród nich aresztowań, zatrzymując następujących: Kalwę Franciszka, (Kalwaryjska 54) Tyłka Jana, l. 20, bez miejsca zamieszkania, Marca Konstantego, l. 19, (Emaus 45). Reszka Stanisława, l. 22, (Wielicka 18), wszystkich pracowników piekarskich pod zarzutem stosowania teroru wobec „łamistrajków". W ciągu wczorajszego dnia **aresztowano dalszych siedmiu robotników.**

Zajście na Placu Nowym.

Wczoraj w godzinach południowych przyszło na placu Nowym do starcia między strajkującymi, a „łamistrajkami", W czasie zajścia przewrócony został przez robotników wóz naładowany chlebem. Zajście zlikwidowano przed przybyciem policji.

Władze są za rychłem zakończeniem strajku i starają się wpłynąć na pracodawców, aby zmienili swe warunki.

Dotkliwy brak chleba.

Brak chleba dał się wczoraj dotkliwiej w mieście odczuć. Gospodynie odbywały wędrówki za tym artykułem od sklepu do sklepu.

Jeden z piekarzy wyzyskał to w ten sposób, że sprzedawał chleb pod warunkiem, że kupujący nabędzie również 3 bułki po 10 groszy.

W związku ze strajkiem piekarzy warto podnieść, że jako jedyny dziennik w Krakowie podaliśmy szczegółowo przebieg i podłoże strejku piekarzy. **Pierwsi też podaliśmy wiadomość o obniżeniu ceny chleba.**

Komuniści na froncie.

Krakowski zatarg piekarski starają się wyzyskać elementy lewicowe. Szczególnie ze Śląska i Zagłębia zaczynają już napływać komuniści.

Sąd doraźny na terorystów

Komunikat policyjny donosi, że dnia 31. sierpnia między 21 a 22 przed piekarnią Mojżesza Leiblera przy ulicy Traugutta 3 przybyło 13 strajkujących. Jeden z nich pchnął łamistrejka Lehrera nożem w plecy. Sprawcę jakoteż kilku ze współwinnych policja ujęła. **Zostaną oni postawieni przed Sąd doraźny.**

Skandaliczne!

Aby móc możliwie załagodzić straty, wynikłe z powodu strajku, pracują właściciele piekarń przy pomocy takich sił, jak stróże, parobki, służące i t. p. W piekarni przy ul. św. Wawrzyńca pracują w nocy **kobiety,** które w przerwach **karmią piersią niemowlęta.** W piekarni Friedmanna przy ulicy Brzozowej zajęty jest podobno **skrofuliczny parobek** (czy to możliwe?). W piekarni Glasmanna przy ulicy Józefa, którą władze już dawno miały zamknąć, **roi się od wszy.** Przysłowie, że „człowiek nie wie, z czego tyje", ma tu swoje pełne uzasadnienie. Równocześnie jednak z takiem „utyciem" może przyjść i choroba, czego już napewno nikt sobie nie życzy.

Ofiara gwałtów Hitlera w Krakowie.

Wielkie zbiegowisko wywołało wczoraj w godzinach wieczornych **usiłowane samobójstwo** nieznanej niewiasty, która błąkała się wraz z sześciorgiem drobnych dzieci pod Ilicim mostem na Wiśle.

Nasz reporter stwierdził, że nieznajoma nazywa się **Blima Bornstein,** pochodzi **z Hamburga** skąd jako żydówka **została wydalona przez bandy Hitlera, które obrabowały ją z pieniędzy i rzeczy.** Nieszczęśliwa niewiasta odstawiona przez władze niemieckie do Krakowa została bez środków do życia. Zebrani kupcy z Kaźmierza i Stradomia postanowili urządzić składkę, by zapewnić nieszczęśliwej matce i jej dzieciom dach nad głową.

CZEGO CHCĄ NIEMCY.

Berlin: W nocie wręczonej ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Niemcy domagają się:

1) zmiany obecnego statutu Reichswehry, przewidującą na podstawie Traktatu Wersalskiego 12-letnią służbę wojskową.

2) przywrócenie dawnego stanu rzeczy, będącego połączeniem służby obowiązkowej ze służbą milicyjną.

3) **utworzenie trzystutysięcznej armji.**

4) utrzymanie artylerji ciężkiej polowej oraz nadbrzeżnej.

5) utrzymanie czołgów.

6) **lotnictwa wojskowego bez ograniczeń.**

7) utworzenie szkoły pilotów wojskowych,

8) rozbudowy marynarki wojennej przez zwiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych.

9) **fortyfikacji wzdłuż granic Rzeszy.**

10) **budowy 35 fabryk materjałów wojennych.**

KALENDARZYK
Piątek, 2. września
Św. Stefana.



Niech ucieka z domu
Kto rano powstanie —
Idą komornicy
Na Twe powitanie!

Kto rano powstanie
Niech się troszczy o to —
By płacił wekslami,
Sprzedawał za złoto!

As

Co się Państwu śniło?

ALTANA w niej siedzieć: Wystrzegaj się nominacji na posła. DLA PAŃ niedługie a miłe uwiedzenie.

CZYSCIEC, widzieć: Strzeż się Kasy Chorych. Być w nim: Będziesz na zapomodze ZUPU.

DUCHA widzieć: Pomyślne załatwienie sprawy w magistracie. DLA PAN: Wesoły dancing z przygodami.

Dziś w nocy otwarte są apteki:
Linja A-B 45, pod Białym Orłem, Rynek gł. Pod św. Kingą, Grzegórzecka 9, Długa 4, pod Złotym Lwem. Krakowska 19 pod Murzynem. Rynek Podgórski 9 pod Koroną.

Przerwa w ruchu tramwajowym.

Wczoraj w godzinach rannych nastąpiła dwugodzinna przerwa w ruchu tramwajów miejskich. Równocześnie przerwany został dopływ prądu, powodem tego był brak prądu, z przyczyny zepsucia się maszyn.

Strajk cholewkarzy.

W ubiegłym tygodniu wytwórnie ubuwia i cholewek zerwały umowę z pracownikami i chałupnikami. Prowadzone pertraktacje nie doprowadzały do rezultatu, wobec czego na posiedzeniu pracowników i chałupników cholewkarskich w ubiegłą niedzielę proklamowano strajk. Porzuciło pracę 150 osób. Strajk trwa.

Czarna ospa w bocheńskim

W dniu wczorajszym rozeszła się po mieście wiadomość, że w powiecie bocheńskim zauważono wypadek niebezpiecznej choroby, czarnej ospy. Brzegi rzeki Raby strzeżone są pilnie przez policję, która nie dopuszcza ludności do rzeki, celem uchronienia jej od zarażenia.

Ospa czarna, której właściwa nazwa ospa krwotoczna, jest bardzo niebezpieczną chorobą zakaźną. Od ospy zwykłej, azjatyckiej, różni się tem, że chorzy na nią wydzielają krew.

Smiertelna bójka dwóch rzeźników.

Onegdaj wracał swym wozem do domu w Piaskach Wielkich pod Krakowem właściciel jatki przy placu Słowiańskim, Wojciech Ciesielski. Koło rogatki na Woli Duchackiej zastąpił mu drogę inny rzeźnik z Piasków, 36-letni Jakób Fraś.

Znajdował się on w stanie kompletnie pijanym i dlatego wzbraniał się Ciesielski początkowo wziąć go na wóz. W końcu jednak uległ prośbom i zabrał Frasia. Z przygodami, gdyż po drodze zleciał z wozu na ziemię, zajechał Fraś przed swój dom, gdzie go Ciesielski zostawił i odjechał. W chwilę później nadszedł sąsiad i równocześnie szwagier Frasia, Jan Frączek, który również był pijany. Między mężczyznami doszło wkrótce z niewiadomej przyczyny do bójki w czasie której poranili się ciężko nożami. Frasia ze złamaną czaszką i naruszonym mózgiem przewieziono do szpitala **św. Łazarza w Krakowie, gdzie wkrótce zmarł.** Ranny Frączek leży dotychczas w domu.

Nad rodziną Frasiów ciąży jakieś przekleństwo, gdyż w maju b.r. zabity został na zabawie w Piaskach brat jego Tadeusz.

Bezpłatne porady prawne

dla naszych czytelników.

Aby oszczędzić szerokim, a niezamożnym sferom naszych prenumeratorów kosztów, często niepotrzebnych, **związanych ze sprawami spornemi,** otwieramy z dniem dzisiejszym dla wszystkich naszych stałych czytelników bezpłatną poradę prawną.

Poradnia mieści się w lokalu naszym przy ul. **Starowiślnej 26.** Porad udzielać będzie **bezpłatnie** Dr. praw. nasz stały doradca prawny w godzinach od **3 — 4 popołudniu.**

Biada wam, panowie szoferzy!

Policjanci z czerwonemi chorągiewkami na ulicach Krakowa.

Uwagę przechodniów ulicy Starowiślnej zwrócili „uzbrojeni" w czerwone chorągiewki policjanci. Jak się okazuje jest to nowy sposób wyłapywania, wyłamujących się z pod regulaminu szoferów, pędzących przez ulice miasta. Sposób bardzo prosty. Dwóch policjantów rozstawionych po przeciwległych stronach ulicy, porozumiewa się zapomocą chorągiewek o tem, że np. szofer za bardzo „gazuje", że jedzie bez tłumika i t. p. Przypuszczamy, że ten nowy „wynalazek" okaże się skutecznym jednak tylko — **na odcinku rozstawionych policjantów,** po ominięciu których, panowie szoferzy w dalszym ciągu będą „gazować" na całego!

P. Wertheimer nie włamał się do własnego sklepu!

Wczoraj toczyła się przed Okr. Sądem Karnym w Krakowie sprawa niejakiego Wertheimera Dawida. Akt oskarżenia zarzucił mu, że w marcu b. r. upozorował **włamanie do swojego sklepu** w Wieliczce celem pobrania premji asekuracyjnej. Jak z przewodu sądowego wynika, sprawa ta ma charakter typowo poszlakowy, gdyż nic nie wskazuje na to jakoby oskarżony tego czynu się dopuścił. Po przesłuchaniu świadków oskarżenia, sąd po wysłuchaniu wywodów prokuratora i obrońcy, oskarżonego uniewinnił.

Bronił adw. Dr. Arnold.

Nieostrożny p. Kobos.

Na drodze za rogatką Wielicką przejechał wczoraj o g. 14-tej motocykl prowadzony przez p. Bolesława Kobosa z Grzegórzek, robotnika z Brzeska Władysława Telmę.

Przejechany doznał złamania żeber i licznych wewnętrznych obrażeń.

Kobos odwiózł rannego na Pogotowie Ratunkowe, gdzie go opatrzono i w stanie ciężkim przewieziono do Szpitala św. Łazarza. Niefortunny jeździec zgłosił się do Komisarjatu Policji, gdzie spisano protokuł. Wypadek miał miejsce z powodu własnej nieuwagi przejechanego.

Ze strychu zjechał rowerem pod telegraf.

Leifertowi Franc. art. malarzowi Kujawska 8, ukradł Władysław Wojas ze strychu rower wartości 200 zł. Poszedł zato pod telegraf!

ODESZLI NA ZAWSZE

Edward Twardowski, 9 mies. syn woźnego browaru, Prądnik Biały, Fabryczna 3.

Stanisław Pachowicz, lat 74, b. ogrodnik, Krakowska 47.

Zofja Kocoł, l. 63, b. służąca, Skałeczna.

Marja Tracz, l. 67, żona szewca, Rydlówka 12.

Anna Urban, l. 45, żona emer. wywiadowcy pol. ob. św. Benedykta 9.

Etta Feiner, l. 36, żona stolarza, Kraków-Łagiewniki.

Zofja Cukierman, 2 mies., córka cholewkarza, Widok 1.

JÓZEF LASOŃ. 2



Mogła mieć wówczas około lat siedmnaście i była w rozkwicie swojej rasy. Czarne, palące oczy paliły węglikiem pożądania. Usta karminowe, wąsko wycięte wabiły do pocałunku. Kształty pulchniejące dopraszały się rozkoszy. Wabiła ku sobie jak kwiat strojny zalotników. Słodziutkim głosem rzucała każdemu ukrytą nić nadziei. Ale nikt z zalotników nie posuwał się zadaleko do niej. Wiedzieli, że nad nią czuwa potężny feldfebel Maydor. Raczej więcej flirtowano z Bertą dla przypodobania się Maydorowi. Jego to cieszyło i bawiło.

Berta przyniosła świeży kufel piwa Maydorowi. Uszczypnął ją w rękę, rozkazał podać flaszkę wina, zaprosił ją i stojącego obok podoficera prowiantowego. Berta swawoląc potrząsnęła za czuprynę Maydora i pieszczotliwie poczęła go gładzić rękami po twarzy.

— Milosz! Co dzisiaj przyniosłeś!?

Maydor sięgnął do kieszeni, pochwycił jakiś dziwny przedmiot, ścisnął w dłoni i droczyć się począł z dziewczyną:

— Zgadnij, a będzie twoje!

Pierścionek?

— Nie!

Zegarek?

— Nie!

Branzoleta?

— Nie!

— Pokaż Milosz! Jak cię kocham, pokaż! Dlaczego ty się zawsze ze mną droczysz! Wiesz, ja idę od ciebie!...

Majdor zatrzymał ją. Błysnęły w jego rękach brylanty, Berta w zachwycie otworzyła szeroko usta. Koledzy Maydora otoczyli ich kołem i przypatrywać się poczęli przepięknej kolji brylantowej. Berta, patrząc na Maydora, wyciągnęła rękę po kolję. Z grymasem włożył kolję na jej szyję, a wówczas Berta rzuciła się na jego szyję i poczęła go całować.

Maydor przynosił Bercie prezenty. Mniej cenne i drobiazgi sprzedawał na miejscu. Miał stale skład biżuteryjny przy sobie. Złote i srebrne zegarki, pierścienie, naszyjniki. Puste portfele, scyzoryki i inne drobnostki rozdarowywał chętnie kolegom za rewanż poczęstunkiem.

Miał swoich stałych odbiorców. Podoficerowie prowiantury wywozili jego szubieniczne zdobycze, by za nie przywieźć skrzynki wódek, win, likierów i przekąsek. Maydor lubiał ucztować, jednać sobie oficerów i otoczenie. Jeżeli przy swojej pracy był zły i ponury, podczas uczty stawał się miłym kompanem.

Nie trzeba wyjaśniać, skąd Maydor brał te skarby i drobnostki. Każda, codzienna egzekucja przynosiła ich wiele. O dobrego kata było wówczas dość ciężko. Jeżeli nawet zjawiał się ochotnik, po kilku egzekucjach zmykał strupieszały na duchu. Nocą straszyły go widma, w dzień wisielce. W dzień przepędzał go cień człowieka, w nocy widma. Trzeba było mieć takie stalowe nerwy, jak Maydor.

Maydor wypróżnił kieszenie. Ostatni połów był obfity. Oprócz kolji podarowanej Bercie, były dwie złote branzolety i trzy zegarki. Drobiazgów innych nie liczmy.

Prowiantowy zsumował to szybko.

— Trzy kobiety, jedna dziewczyna, trzech mężczyzn, ośmiu chłopów, razem piętnastu, zgoda, zgadza się! Ale szkoda tej kolji podarowanej Bercie. Dałbym za nią dwieście koron. Odbierz ją!

Maydor machnął ręką

Przywieź skrzynkę likieru. A to co podarowałem Bercie to jej i kwita.

— Szkoda! — szepnął prowiantowy. Ale mam dla ciebie na jutro dwie dobre sztuki. Możnaby na nich powetować tą stratę. Młody, bogaty panek i jego siostra. Ja sam na nich zrobiłem doniesienie. Należą do tajnej organizacji polskiej. Dyndanie dla nich pewne, ale połowa biżuterji do mnie będzie należeć!

Knajpa była prawie, że już pusta. Stary szynkarz drzemał, Berta pieściła się brylantami, spoglądając iskrzącemi oczami na Maydora. Maydor odpowiedział jej spojrzeniem i pożegnał prowiantowca, dając mu znak, by go samotnie zostawił.

Maydor miał kwaterę u szynkarza. Miał stąd blisko do służby, a jeszcze bliżej do Berty.

II. Dwaj przyjaciele.

Maydor był służbistą. Leżąc już w łóżku przypomniał sokie, że jego żołnierze pracowali w nocy. Musi ich skontrolować, pospieszyć w służbie. Zerwał się z łóżka, ubrał pospiesznie i wyszedł. Zdaleka już zauważył w poświacie księżyca dyndające ciała na słupach szubienic. Zatem nie ukończyli jeszcze pracy. Zazgrzytał zębami ze złości. To wina prowiantowego. Zależało mu widocznie więcej na zaprowiantowaniu porannem żołnierzy, aniżeli na dopilnowaniu grzebania umarłych. Był jego cichym wspólnikiem i podjął się tej sprawy dobrowolnie.

Przeklinając, dotarł do kopiących groby. Wyładował na wstępie energję, płazując kopaczy i żołnierzy. Gefrajter zdał raport. Późno wieczorem ich odkomenderowano i musieli nocą patrolem wyciągnąć z łóżek przygodnych grabarzy. Przytem jeden z wisielców żył jeszcze i musieli go dobić kolbami. Jest to także praca i wymaga czasu.

Maydor policzył ciała. Brakowało jednego. Miało być piętnastu. Kopacze objaśnili, że pochowano poprzednio jednego. Jeżeli nie wierzy, rozkopią mogiłę. Kopacze rozpoczęli kopać Ale Maydor machnął ręką, kopnął dla pośpiechu jednego z nich i polecił do północy uwinąć się z robotą. Po ukończenin roboty pojadą w furgonie prowiantowym do Lublina.

Kopacze zdjęli ostatniego wisielca. Maydor stwierdził, że jest dobry i pchnął ciało w rozkopany dół.

Odszedł, brzękając szablą, jak zwycięski wódz. Gefrajter policzył teraz kopaczy. Brakowało mu jednego. Liczył ponownie ze swoimi żołnierzami, okazało się, że brakuje kopacza. Poprzednio brakowało ciała, teraz kopacza. Gefrajter użył kolby karabinu, ale kopacze zaprzeczyli, by ktoś z pomiędzy nich ubył. Omyłka.

Maydor, idąc przez pola zabłądził. Wybierając krótszą drogę, natrafił na moczary i musiał się powrócić. Musiał przechodzić ponownie koło pustych już szubienic, bo gefrajter z kopaczami pokończyli już swoją robotę i odmaszerowali do miasta, Idąc w kierunku szubienic zdawało mu się, że słyszy jakieś głosy. Jakieś jęki, chichot mogilny. Wytężył słuch i dreszcz przeszedł mu przez ciało. Sam w polu, sam pomiędzy tyloma mogiłami. W dodatku ma ich biżuterję i drobiazgi w kieszeniach. Czy nie lepiej rzucić to wszystko na te pola? Tam w dali błyszczą słabe światła miasta i dworca kolejowego. Jak to daleko, jak to niedoścignione! Znów zbłądził na tych polach! Doły, pagórki, wśród których plątają mu się nogi. Przeciera zmartwiałe oczy.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim".)

Upadłość Wojciecha Kossaka

Wniosek sławnego artysty o postępowanie ugodowe.

Nieudały wyjazd do Ameryki.

Do Sądu Okręgowego Cywilnego w Krakowie wpłynął wniosek o otwarcie postępowania ugodowego od światowej sławy artysty-malarza, **Wojciecha Kossaka.** Z wniosku wynika, że stan czynny majątku artysty wynosi 24 tys. zł. natomiast stan bierny wykazuje 136 tys. zł długów co daje niedobór 112 tys. zł.

Cały majątek dłużnika stanowią obecnie niestety tylko obrazy jego własnego pędzla, a między nimi **słynny „Cowboy“**, oszacowany przez artystę na 3 tysiące złotych, portret generała „Karltona“ 2.500 zł., „Napad wilków“ 2 tys. zł„ „Portret“ 2.700 zł., „Polowanie“ tysiąc zł., ponadto 14 obrazów większych i mniejszych, oszacowanych po 300-750 zł. za sztukę. Do stanu czynnego wliczono również **720 dolarów, które należą się** Kossakowi za obrazy namalowane podczas ostatniej bytności w Ameryce.

Z zestawienia wynika, że mistrz pędzla jest **winien Skarbowi Państwa za podatki 9 tys. zł.** reszta, to długi prywatne.

W motywach wniosku podaje W. Kossak, że **jest właścicielem przedsiębiorstwa artystycznego,** które między innemi wykonało obrazy na zamówienie **Ministerstwa Spraw Wojskowych, Muzeum Śląskiego, i t. d.** Przedsiębiorstwo to, przynoszące tak znaczne zyski, że umożliwiły one właścicielowi zakupna auta osobowego, zaczęło z czasem, **z powodu kryzysu, upadać,** a od roku nie otrzymało **ani jednego zamówienia.**

Tymczasem artysta zażyrował grzecznościowo weksle jednemu członkowi swej rodziny, który nabył za nie w r. 1929 majątek Górki Wielkie pod Skoczowem. **Wskutek kryzysu popadł majątek w konkurs.** Mistrz zaś z racji swej poręki musiał płacić wszystkie zobowiązania, przez co popadł w ogromne długi. Chcąc się z nich ratować, wyjechał do Ameryki, tam jednak z powodu szalonego kryzysu otrzymał tak mało zamówień, że **nie zarobił nawet na koszta podróży za Ocean.**

Wobec tego, znalazłszy się w położeniu bez wyjścia, proponuje wnioskodawca wierzycielom (z wyjątkiem Skarbu Państwa, który jest wierzycielem uprzywilejowanym) 25%, a wraz z odsetkami 26% ich należytości, płatnych w sześciu ratach w odstępach 3. miesięcznych, począwszy od dnia 1 stycznia 1933 r.

Audjencję wierzycieli do rozpatrzenia powyższego wniosku wyznaczył Sąd na dzień 13 bm. na godzinę 10 rano. Zarządcą ugodowym mianowany został adwokat dr. Szado.

Zwolnienie więźniów

skazanych za przestępstwa nie objęte nowym kodeksem.

Z dniem wczorajszym t. j. dniem wejścia w życie nowej ustawy karnej straciły moc wszelkie wyroki za czyny, które według nowego kodeksu karnego nie są karane. Wobec tego zostaną zwolnieni wszyscy pozostający w więzieniu za te czyny, zaś sprawy sądowe z tego zakresu będące w toku zostaną umorzone.

Nowe ustawodastwo karne bierze w obronę nieletnich.

Ze względów wychowawczych zawiera kodeks karny, jak i kodeks postępowania karnego specjalne przepisy dla nieletnich.

Nieletni do lat 13, a względnie do lat 17, nie ulegają karze.

Nieletniego, który po ukończeniu 13 lat, a przed ukończeniem 17 lat popełnił czyn z rozeznaniem skazuje Sąd na **umieszczenie w Zakładzie poprawczym.**

Może również Sąd zawiesić nieletniemu umieszczenie w zakładzie poprawczym tytułem próby od 1—3 lat, jak również zamiast zakładu wychowawczego zastosować inne środki wychowawcze.

Także zarząd zakładu poprawczego może umieścić nieletniego poza zakładem.

Kodeks postępowania karnego stosuje również inne przepisy odnośnie do nieletnich.

Istnieją u nas specjalne Sądy dla nieletnich.

Wobec nieletnich **nie mają zastosowania przepisy o śledztwie, również nie stosuje się wobec nich aresztu tymczasowego, jako środka zapobiegawczego.**

Sąd musi wyznaczyć nieletniemu obrońcę z urzędu.

Przeciw wyrokom sędziego dla nieletnich służą zawsze środki prawne apelacji i kasacji.

O ile w danym okręgu nie ustanowiono sądu dla nieletnich sprawy nieletnich rozpoznaje sąd zwykły według ogólnych zasad właściwości i toku instancji.

Adw. dr. H. Hollaender.

Bracia Albertyni przenoszą swoją siedzibę.

Będzie ona mieścić się przy ulicy Rękawka 41.

W tych dniach została zawarta umowa kupna-sprzedaży między Maurycym Elsnerem znanym handlarzem koni a zgromadzeniem Braci Albertynów, którzy od Elsnera zakupili jego realność przy ul. Rękawka 41. Cena sprzedaży została oznaczoną na 10 i ½ tys. dolarów.

Bracia Albertyni nabyli wspomnianą nieruchomość licząc się z tem, że będą zmuszeni w niedługim czasie opuścić dotychczasową siedzibę przy ul. Krakowskiej 43, która jest własnością Izraelickiej Gminy Wyznaniowej odstąpioną chwilowo na użytek braci Albertynów.

W nabytej na własność nowej realności zamierzają założyć braci Albertyni nową siedzibą po **zlikwidowaniu dotychczasowego przytułku przy ul. Krakowskiej.**

Jak mówią

do siebie małpy?

Jak wiadomo, różnią się ludzie tem od zwierząt, że mają krtań zdolną do wydawania artykułowych dźwięków czyli słów. Jakkolwiek zwierzęta nie umieją mówić, to jednak wiele z nich wydaje z siebie pewne dźwięki, mające swoje znaczenie jako symbole.

Prymitywny jednak język daje się zauważyć u małp. Uczony amerykański R. L. Garner zadał sobie trud poznania tego „języka“ małpiego i oto, jakie osiągnął wyniki.

Ostry i głośny krzyk jest znakiem alarmowym. Również łatwo poznać śmiech oraz nawoływanie. Mypy mają swoje określenie „pić“, umieją też określić pogodę.

Małpa sama jedna nigdy nie mówi. „Słowa“ jej są zawsze skierowane pod adresem jednej lub więcej towarzyszek, które też na „pytania“ „odpowiadają“.

Już przed Garnerem studjował język małp profesor Watorhouse, a usłyszane i zapamiętane dźwięki starał się tłumaczyć psychologicznie, co mu się powiodło. Studja nad językiem małp i ich zdolności umysłowych prowadzone są w dalszym ciągu.

Napisał Świeży S. Rak.

Tajemnica hrabiny.

c. d.

Na miejsce wypadku wkroczyła policja. Napróżno jednak poszukiwano na scenie i za kulisami. Przeprowadzona rewizja nie wykazała u nikogo broni palnej. A przecież dwa zimne już trupy słynnych artystów kabaretowych wzkazywały na dokonanie strasznej zbrodni. Komisarz policji przeszukał kieszenie zamordowanych. Nie znalazł nic jednak mogącego wyjaśnić tą krwawą zagadkę. Na piersiach zabitych wyryte były tylko krwawe świeże znaki w rodzaju wypalonej pieczątki na której widniała trupia czaszka i pod spodem napis „Zemsta hrabiny“.

c. d. n



Strzeleckie zawody lekkoatletyczne.

W niedzielę, 4. bm. urządza Związek Strzelecki zawody lekkoatletyczne **o mistrzostwo Związku - Strzeleckiego pow. Krakowskiego.**

Program konkurencji panów przedstawia się następująco: biegi 100 m. 5000 m. oraz sztafeta 4x100 m. rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem. skoki: w zwyż i w dal.

Konkurencje kobiece: biegi 60 m. i sztafeta 4 x 60 m. Rzuty: kulą, oszczepem i dyskiem.

Oprócz zawodów lekkoatletycznych zostaną rozegrane mistrzostwa w grach sportowych a to: w koszykówce i siatkówce.

Początek powyższych zawodów o godzinie 8-mej rano.

—o—

Krakowianie zwyciężają w wyścigu Kolarskim w Tarnowie.

Z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia Ż. T. G. S. „Samsonu" odbył się w ubiegłą niedzielę wyścig kolarski na trasie Tarnów - Pilzno - Kraków 42 km. w którym zwyciężył Duda (Garbarnia) przed Wandorem (Legja).

Kto będzie mistrzem?

W niedzielę odbędą się w Łodzi torowe zawody kolarskie (50 km.) o tytuł **długodystansowego mistrza torowego Polski.** Powyższe zawody odbędą się na torze w Hellenowie.

Zawody na boisku Olszy

W niedzielę odbędą się na **boisku „Olszy"** zawody kwalifikacyjne o pozostanie w kl. „B" pomiędzy Ż.K.S. „Bar-Kochba" (Dębica) a Ż.K.S. Hakoah (Kraków) Początek pozawodów o godzinie 3-ciej.

ZDARZENIE PRAWDZIWE.

Znajomość z plaży.

Antek Migdał wyszedł właśnie od świętego Michała. Jak się tam dostał powiem krótko: z powodu uczciwości wrodzonej. Ot, wchodzi raz do sklepu, nikogo przy kasie nie widzi. — To gorzej — myśli Migdał, może przyjść złodziej i co ukraść. Otwiera kasę wyciąga pieniądze mając jak najlepsze chęci odnieść je na policję lub właścicielowi. A tu krzyk, wrzask mordobicie, przezwiska złodziej ze wszystkich stron. Ot i małe posiedzenie u sędziego śledczego, Dr. Soleckiego, a w wyniku znowu posiedzenie u św. Michała. I teraz przez tą uczciwość biednego Antka i przez tego św. Michała wszyscy się go wyparli. Ale Migdał chłopak elegancki daje sobie radę. Z kolegami od św. Michała zakłada przechowalnię przedmiotów bez widocznych właścicieli. Towarzystwo to widząc cokolwiek: bieliznę, garderobę i inne przedmioty otwarte czy zamknięte, których nikt nie pilnuje, przenosi je do do swoich magazynów. Interesa naogół dobrze idą.

Dzień upalny, koniec sierpnia. Migdał idzie na plażę Tunu. Nie w sprawach swojego zawodu, zachowaj Boże... Idzie jak każdy inny gość, płaci wstęp, daje kąpielowemu napiwek... Bez wytchnienia przecież pracować nie można. Migdał jest chłopcem przystojnym dobrze zbudowanym, podobny do Apolina z placu Jabłonowskich.

Na piasku plażuje pani Kohn z dwoma córeczkami, pani radczyni Wichrowa, która tak młodo wygląda jakby była swoją własną córką, pani prezesowa, panna dyrektorówna, panna doktorówna i wiele innych im podobnych.

* *

Nadobna córka p. dyrektora panna Janina jest w siódmem niebie. Poznała przed kilku dniami na plaży eleganckiego młodzieńca Dr. Antoniego Migdalskiego. Co za maniery... Panna Janina paraduje z swym chłopcem po plaży...

* *

Dzień podobny do innych... Piękny upalny. Plaża na Wiśle. Panna Janina leży na piasku z ukochanym. Flirt odchodzi... Nagle. — Nagle... Z rozkosznych marzeń budzi ich brutalny głos...

— A, to ty ptaszku, nareszcie cię znalazł?m...

Jakiś pan cywilny potrząsa kajdankami dyskretnie wyziera z za klapy surduta orzełek...

* *

Córka pana dyrektora panna Janina zemdlała...

Antek Migdał poszedł ponownie na małe posiedzenie do sędziego śledczego Dr. Soleckiego...

Aroso.

Hallo! tu mówi Kraków.

Piątek, 2 września.

11,58 Hejnał. 12,10 Przegląd prasy. 12,20 Gramofon. 12,40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12,45 Gramofon. 15 Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15,10 Gramofon. 16.35 Komunikat dla żegiugi i rybaków. 16,40 Odczyt z Wilna: „Kultura staropolska wygł. W. Piotrowicz. 17 Koncert orkiestry „Kudejar" ż Warszawy, 18 Odczyt z Warszawy "Na norweskich zjazdach" wygł. dr. W. Lipiński. 18,20 Muzyka taneczna z „Gastronomji" w Warszawie. 19,15 Rozmaitości, komunikaty. 19,30 Program na dzień następny. 19,35 Dziennika radjowy z Warszawy. 10.45 „Rzeczy ciekawe" red, Bajsarowicz, 20 Koncert symfoniczny ż Warszawy, w przerwie feljeton red. Piotrowskiego: „Idealny radjosłuchacz". 21,50 Dodatek do dziennika radjowego. 21,55 Wiadomości bieżące. 22 Muzyka taneczna z Warszawy. 22.40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Wywiad z Prezesem Sądu apelacyjnego

Pan Prezes Sądu Apelacyjnego Dr. **Parylewicz** przyjął dzisiaj redaktora naszego Pisma i udzielił mu wywiadu. Pan Dr. Parylewicz **zaprzeczył wszystkim tendecyjnie rozsiewanym wiadomościom o przejściu wstan spoczynku sędziów z Krakowskiego Okręgu Sądu Apelacyjnego.** Wszelkie postanowienia w tej sprawie decydowane są w Ministerstwie Sprawiedliwości.

*

Notatka o mianowaniu p. Prezesa Sądu Apelacyjnego Dr. Parylewicza wiceministrem Sprawiedliwości okazała się nieprawdziwą. Pan Prezes Sądu Apelacyjnego Dr. Parylewicz pozostaje na swoim stanowisku w Krakowie, co miło jest nam stwierdzić i podać do wiadomości Czytelników.

Ważne uchwały Rady ZUPU.

Podwyżka wkładek i obniżka zasiłków.

Warszawa. Rada Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych uchwaliła projekt podwyższenia składek pracowników o 2 proc., obniżenie zasiłków dla bezrobotnych przeciętnie o 16 proc., ograniczenie zasiłków dla pracowników sezonowych i wyjeżdżających zagranicę, wreszcie podwyższenie najwyższych grup zarobkowych z 560 na 640 i 720 zł. Zmiany te mają charakter przejściowy, aż do wciągnięcia równowagi w dziale ubezpieczeń pracowników umysłowych na wypadek braku pracy.

Księga zażaleń.

Niebezpieczny tunel na peryferjach Krakowa!

W Płaszowie pod nasypem kolejowym są dwa podkopy jeden bliżej miasta, a drugi nieco dalej za stacją łączący przedłużenie ul. Gromadzkiej z ul Prokocimską. Podkop ten jest długi na jakieś 200 m. W dzień pada tam światło przez przerwy między torami na górze, ale zato w nocy ciemno, że oko wykol! Ani jednej lampy ani żadnego innego światełka. Czasem tylko przygodnemu przechodniowi za świecą wszystkie gwiazdy jakie mu wykrzesze z oczu zaczajony opryszek. Toteż droga ta jest stale omijana przez porządnych ludzi nawet we dnie, a cóż dopiero nocą! Świetny Magistracie! Oświec nam ten tunel!

Mieszkańcy Płaszowa.

O mistrzostwo ulicy Wałowej.

Dwie prywatne drużyny piłki nożnej postanowiły rozegrać mecz o mistrzostwo ulicy Wałowej na Zabłociu. Grali „niebiescy" i „gołoskórni". Zapasy powyższe zgromadziły wielu widzów. Ze względu na brak sędziego i niezupełnie odpowiednią formę wmieszał się do meczu pan Przodownik i zaprosił graczy na finał do komisarjatu podgórskiego. Wyniki z uzyskanych bramek dyskretni gracze zachowują w tajemnicy.



„Górą Nasi".

Gdy jechał Rey do Anglów przez Olendry, z gniewu
Zabił Polak Holendra i przysądzon drzewu[1])
(Żadnego tamte prawa nie mają respektu).
Widząc go, wyjechawszy z rana z Ultrajektu,
Uchyliwszy firanki, wesołą posturą
Rzecze z karety do swych: „przecie nasi górą!"

[1]) Skazany na szubienicę.

W. Potocki (Fraszki)

Piotr siwy.

Piotr mówi, że z pomady siwy, temu wierzę,
Bo Piotr już lat sześćdziesiąt tę pomadę bierze.

Antoni Pełka (1818)

Zepsowany świat.

Jeżeli[1]) się świat psuje, wiedzieć chcecie;
Świat ten co dawno: ludzie źli na świecie.

[1]) Czyli.

Wespazjan Kochowski (Fraszki).

Jan łacinnik.

„Nie dam się po łacinie przedać, byłem w szkole",
Rzekł Jan. Paweł mu na to: „Są w książkach i mole,
Prawda, przedać cię ciężko, bo będzie ten głupi,
Kto cię czy po łacinie czy po polsku kupi".

Antoni Pelka (1818).

Wspaniałość.

Pan Jacek, co się zawsze wspaniałością chlubił,
Wiecie dlaczego godnym sądził się tej chwały?
Chciał on zgubić Macieja, nie mógł... i nie zgubił.
Ach, jakże Jacek wspaniały!

Ignacy Szydłowski.



Reżyser filmowy: „Hallo Masz pan skakać, a nie ryczeć".



Majer cierpi na reumatyzm. Lekarz: No w którym miejscu siedzi teraz pańska stara choroba? Majer: Tam przy oknie.



„Jak się otwiera tę puszkę?"
„Wszystkie wskazówki wewnątrz, proszę panią"



„Mógłbyś się umyć zanim mnie całujesz."
„Już lepiej- żebyś ty się potem zmyła"

A to ci szopa!

Każdy ma swoje wady.

„Ma pan teraz w biurze miłego młodzieńca."
„O, tak, to muszę przyznać! — Nie pali, nie czyta gazet w godzinach biurowych, nie robi plotek, nie prosi nigdy o wolne. Ma tylko jedną wadę".
„Jaką?"
„Nic nie robi"

Dobre uzasadnienie.

„Karolu, które zwierzę jest najpożyteczniejsze?"
„Kura!"
„Jakto?"
„Możemy ją jadać przed jej urodzeniem i po śmierci!

Bohaterzy.

„Proszę się, nie zdradź mojej żonie, że pożyczyłem od ciebie 20 złotych!"
„Nie, nie zdradzę, — ale jeżeli ty mojej też nie powiesz, że ja je wogóle miałem!"

Obiad.

Gospodarz: „A jak pan znalazł kotlet, panie dyrektorze!"
„Ach zupełnie przypadkowo, odgarnąłem cokolwiek na bok ziemniaki!"

Ogród warzywny.

„No i co słychać w pańskim ogródku warzywnym?" —
„Doskonale, zjedliśmy go właśnie wczoraj na obiad!"

Nasze ogłoszenia.

W drobnych ogłoszeniach „Kurjerka Krakowskiego"

Kupcy mają jedyną sposobność powiadomienia najszerszych sfer publiczności o swoich towarach.

Nauczyciele znajdują uczniów,

Sprzedający nabywców.

Kupujący okazyjnie poszukiwane przedmioty.

Poszukujące męża: poważnych kandydatów, I wszyscy bezwątpienia osiągną swój cel.

Kurjerek Krakowski

Ze względu na swój swoisty charakter i taniość dotrze wszędzie, do każdej sfery, do każdego środowiska! Od Pałaców Głównego Rynku do małych domków przedmieścia — będzie wszędzie.

Korzystajcie z naszych drobnych ogłoszeń są one **najtańsze ze wszystkich w całej Polsce**! Słowo bowiem bez względu na treść kosztuje tylko **10 gr.** A ponieważ przyjmujemy nawet pięć wyrazów do ogłoszenia zatem można mieć u nas

drobne ogłoszenia już za 50 gr.

Jest to okazja niebywała i jedyna w życiu! tak tanio nie było i nie będzie!

Drobne ogłoszenia w Kurjerku Krakowskim to szczyt taniości! Zatem, ogół zainteresowanych w imię własnej korzyści będzie od **dziś dnia** ogłaszać się przedewszystkiem w drobnych ogłoszeniach w Kurjerku Krakowskim.

Ogłoszenia przyjmujemy od rana do późnej nocy bez przerwy! Jeszcze o godzinie 10-tej wieczorem można zamówić u nas inserat na dzień następny.

Pomyślny wynik drobnych ogłoszeń nie ulega żadnej wątpliwości.

Rekord szybkości, Rekord taniości!

Adres Redakcji i Administracji: Starowiślna 26, narożnik ul. Dietlowskiej. Telef. 17-6-17

Towarzyskie.

Proszę dać znać o sobie. Jestem niespokojna. Jutro wyjeżdżam na urlop jednomiesięczny. Po urlopie omówię dokładnie wszystko. Nastąpi radykalna zmiana na lepsze. MARJA.

KUPIĘ

DOM

solidny kupię zaraz za gotówkę. „Jotem do stu tysięcy". Do Administracji Starowiślna 26. 3

MIESZKANIE

SAMOTNA

przyjmie na mieszkanie Panów na stałej posadzie Zgłoszenia do „Kurjerka Krakowskiego" pod „Wrzesień"

SPRZEDAM

KUCHENKA

żelazna okazyjnie do sprzedania, Podgórze, Marjewskiego 7, suteryny m. 7 Wiadomość po południu. 8

DOM

frontowy drewniany nowy, 5 ubikacji, ładny ogródek oficyna 3 ubikacje nowa murowana, kanał, elektryka, parceli 120 sażni za 18.000 zł. Kraków Olsza ul. Prądnika Czerwonego Nr. 37. 10

SPRZEDAM

tanio parcelę budowlaną 214 sążni w Płaszowie, Kościuszki 40 m. 7 12

PARCELA

przy ul. Wielickiej do sprzedania. Wiadomość Kolejowa 12. (Podgórze). 5

TANIA

sprzedaż mebli giętych, krzesła bujaki, wleszadła, Naprawa, politurowanie i wyprawa trzciną. Bracia Albertyni, Krakowska 43. 7

RÓŻNE

ABAZURY.

Artystyczne formy abażurów wytwórnia „FOX", Starowiślna 30 Telefon 20.48. 11

WSZELKIE

pisma przepisuje i powiela, na prowincję odwrotną pocztą. Kraków, ul. Kościuszki 40 m. 7. 11

PIECZĘCIE

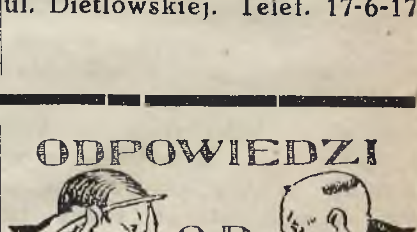
kauczukowe solidnie tanio wykonuje Walenta rytownik Kraków, Starowiślna 3. 2

MIEJSKIE 4

Zakłady Ceramiczne w Krakowie przeniosły biura centralnego zarządu na ul. Basztową 10. Tel. 114-72

BUDOWLANE

roboty drzwi, okna wykonuje Stefan Iglicki Kraków-Podgórze. 6



Na tem miejscu zamieszczać będziemy stale odpowiedzi Redakcji i Administracji we wszystkich sprawach z jakimi zgłaszać się będą do nas nasi Czytelnicy.

Odpowiadamy na wszelkie zapytania tak listowne jak i telefoniczne.

Telefon 17-6-17.

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.